Rok II. Warszawa, dnia 12 kwietnia 1925 r. Nr. 13/21.

GŁOS OFICERA REZERWY

TYGODNIK ILUSTROWANY SPOŁECZNY BEZPARTYJNY

Wesołego Alleluja!

Z okazji uroczystej rocznicy Zmartwychwstania Pana, składamy szczere życzenia wszystkim Czytelnikom naszego pisma, Zarządom Związku Centralnemu, Okręgowym i Kół, Komitetowi Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy, Zarządom pokrewnych organizacji, Redakcjom przyjaznych nam pism, wszystkim naszym współpracownikom i korespondentom.

REDAKCJA.

Wszystkim członkom naszego Związku, Zarządom Okręgowym i kół składamy serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA".

Zarządy: Centralny i Okręgowy Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

W imieniu Oficerów Rezerwowych Koła Kaliskiego przesyłamy wszystkim Związkom i Kołom Oficerów Rezerwy najserdeczniejsze życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT".

Związek Oficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Kalisz

M. SZWEDYK, ppor. rez. sekretarz — *ŻELICHOWSKI por. rez. prezes.*

Ćwiczenia oficerów rezerwy.

Powołanie trzech roczników oficerskich (roczniki: 1894, 1899, 1900, przyczem rok 1894 na 8-tygodniowe ćwiczenia, następne dwa roczniki na 6-tygodniowe ćwiczenia, oraz powołanie oficerów roczników 1896 i 1897 którzy z racji odroczeń ćwiczeń dotychczas nie odbywali), na tegoroczne ćwiczenia należy powitać z uznaniem. Sprawa posiadania należycie wyszkolonych oficerskich kadr rezerwowych ma bezwątpienia niepomiernie ważne znaczenie dla ogólnego przygotowania obrony państwa.

Opłakane stosunki finansowe państwa nie pozwoliły kontynuować raz już rozpoczętej akcji przeszkalania oficerów, powołanie więc obecnie trzech roczników pokazuje dobitnie iż odpowiednie czynniki wojskowe zdają sobie jasno sprawę z konieczności ustawicznych dalszych szkoleń korpusu oficerów rezerwowych.

Sprawa ćwiczeń oficerskich nabiera tym większego znaczenia iż powyższe szkolenie jest niezbędne dla większości naszych kolegów zwolnionych z szeregów wojska jeszcze przed wprowadzeniem nowych regulaminów i instrukcji służbowych, obowiązujących obecnie, a także dla tych, którzy zostali przyjęci do rezerwy nie pełniąc uprzednio wcale służby w Wojsku Polskiem.

A teraz parę uwag pod adresem oficerów rezerwy, którym w związku z powołaniem na ćwiczenia nasunie się szereg zapytań i wątpliwości.

Przedewszystkiem ćwiczenia powyższe odbędą się w dwuch t. zw. terminach od maja do września, przesunięcie wyznaczonych terminów jest możliwe jeśli zainteresowany oficer rezerwy złoży odpowiednie podanie do P. K. U. najpóźniej do dnia stawiennictwa oznaczonego przez Dowództwo Okręgu Korpusu. Władze powiatowe i samorządowe mogą reklamować swych pracowników, powołanych na ćwiczenia, wnosząc podania wprost do właściwych DOK.

Każdy oficer rezerwy powinien bardzo dokładnie zapoznać się z **„ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska"** (Dz. Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 49 z 19.XII.1923 r. oraz Ustawa z 9.XI.23) traktującą o uposażeniu osób wojskowych, uposażeniu oficerów rezerwy powołanych na ćwiczenia, osób powołanych do wojska podczas mobilizacji, oraz sprawę wypłat odpraw przy zwolnieniu z wojska. Artykuł 13 ustawy z 9 października 1923 r. wyraźnie zastrzega iż powołani na ćwiczenia oficerowie rezerwy — zatrzymują pełne uposażenie z tytułu służby cywilnej, a nadto otrzymują należności, określone dla wojskowych powołanych do ćwiczeń, a mianowicie (Dział G. punkt 3): oficerowie otrzymują za każdy dzień służby od dnia stawienia się do służby do dnia zwolnienia — dzienną płacę, wynoszącą jedną trzydziestą część uposażenia samotnych oficerów zawodowych, przyczem bierze się pod uwagę pierwszy szczebel uposażenia danej grupy. Jeśli oficer rezerwy pełni służbę w innej miejscowości poza miejscem swego zamieszkania, otrzymuje on nadto zakwaterowanie przejściowe w naturze lub ekwiwalent pieniężny.

Oficerowie mianowani podporucznikami w rezerwie, otrzymują jednorazową kwotę na wyekwipowanie w wymiarze, przewidzianym dla oficerów, mianowanych pporucznikami zawodowymi (1500 punktów). Wypłatę uposażenia uskuteczniać należy co miesiąc zgóry.

Następnie możemy podzielić się z kolegami najnowszemi informacjami z P. K. U. obecnie sprawdzonemi, że oficerowie mianowani pporucznikami w rezerwie otrzymują ryczałt na umundurowanie w specjalnej komisji utworzonej przy VII Departamencie M. S. Wojsk.

(1500 punktów po 41 groszy obecnie obowiązujących wynosi ogółem 615 złotych). Zainteresowani powinni zgłosić się tamże natychmiast po otrzymaniu karty przydziału z właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Sprawa powoływania funkcjonarjuszów państwowej służby cywilnej jak również pracowników kontraktowych zatrudnionych w instytucjach wojskowych—została uregulowana Dz. Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 19 z 22 maja 1923 r. Rozporządzenie to głosi iż bezpośrednia władza przełożona w której dany oficer pracuje może poczynić starania o przesunięcie terminu (turnusu) powołanemu na ćwiczenia oficerowi rezerwy na okres dalszy, lub o odroczenie ćwiczeń do roku następnego, lub w końcu o przykomenderowanie powyższego na czas ćwiczeń do jednej z formacji, należących do miejscowego garnizonu. Prośbę taką przesyła się wprost do właściwego dowódcy Okręgu Korpusu. Decyzje podaje właściwie DOK., względnie komendant P.K.U., o ile zaś na prośbę o odroczeniu ćwiczenia lub przykomenderowania nie nadejdzie w swoim czasie przychylna decyzja, powołany jest obowiązany stawić się we właściwem miejscu i czasie, na ćwiczenia.

Jeśli zaś funkcjonarjusz państwowej służby cywilnej lub pracownik kontraktowy, pragnie uzyskać odroczenie od ćwiczeń wojskowych ze swoich względów osobistych — zwraca się w tym przedmiocie do właściwego P. K. U. według zasad ogólnych.

Ponieważ wielu z naszych kolegów opuściło szeregi jeszcze przed wprowadzeniem nowych regulaminów wojskowych, uważam przeto za wskazane podać niezbędne obecnie obowiązujące instrukcje, które bezwątpienia oddadzą prawdziwą pomoc oficerowi rezerwy powołanemu obecnie na ćwiczenia wojskowe. A więc przedewszystkiem każdy z kolegów powinien dokładnie poznać — **regulamin piechoty cz. I i II,** część pierwsza obejmuje musztrę i wyjaśnia dokładnie ogólne zasady wyszkolenia, jednostki bojowe, podaje szczegółowo metody szkolenia, organizację pułku, podaje dokładnie określenia wojskowe i przechodzi do zasadniczej części regulaminu — musztry, a więc musztry z karabinem i bez broni.

Podaje nakoniec dokładnie rolę drużyny, owej najmniejszej jednostki wyszkolenia, będącej podstawą w walce małych oddziałów piechoty, przedstawia dalej rolę i zadanie plutonu, kompanji, bataljonu i wreszcie całego pułku.

Zakończeniem części I jest rozdział traktujący o oddawaniu honorów oraz o chorągwi.

Jak widzimy więc dokładne poznanie I części regulaminu piechoty jest niezbędne i konieczne dla każdego oficera piechoty powołanego na obecne ćwiczenia.

Część II regulaminu obejmuje „walka oddziałów piechoty“ (szyki, szturm, natarcie, ogień, walka pozycyjna, pościg).

Następnym podręcznikiem będzie — **Regulamin służby polowej** (2 małe tomy). Tom pierwszy traktuje o ogólnej organizacji wojsk w polu, rozpoznaniu, rozkazach, ubezpieczeniach, marszach i postojach.



Ostatnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Związku Okręgu Warszawskiego.

Tom drugi mówi o prowadzeniu walki, ochronie etapów, walce partyzanckiej.

W dalszym ciągu należałoby poznać się z **Regulaminem służby wewnętrznej** (cz. I i II razem), który traktuje o podstawowych powinnościach i prawach żołnierza Wojsk Polskich (prawa i obowiązki przełożonych i podwładnych, skład osobowy siły zbrojnej i t. p.), oraz z **częścią IX tegoż regulaminu,** obecnie wydaną (rok 1925) — niezbędnej dla naszych kolegów, traktujący o oddawaniu honorów.

Z innych instrukcji wymienić jeszcze należałoby: **Instrukcję walki na bagnety** (ćwiczenia bojowe i nauka walki), dalej — **Instrukcja Grenadjerska** (nauka umiejętnego i skutecznego użycia granatów ręcznych i karabinowych w czasie walki; praca traktująca powyższe ćwiczenia dokładnie i wyczerpująco.

Dalej — **Regulamin Piechoty — Kompanja Karabinów Maszynowych,** który mówi ogólnie o karabinie maszynowym.

Organizacja Kompanji K. M. podaje ogólne wyszkolenie, zapoznaje z układem K-M tak Maxima jak i Hotchkissa, z obsługą karabinu maszynowego, mówi o drużynach, plutonach i kompanjach karabinów maszynowych, nakoniec podaje dokładnie rolę karabinu maszynowego w walce wogóle, w walce obronnej i zaczepnej w szczególności, omawiając szczegółowo całą technikę walk powyższych.

W dalszym ciągu należałoby przestudjować **„Karabin piechoty Mausera“** (wzór 98) opracowany przez Mjr. Felsztyna (II wydanie 1924) i przedstawiający dokładnie opis i słownictwo części składowych karabinu Mausera.

Zamiast podręcznika **„Nauki o broni“** polecać wszystkim możemy — **Instrukcję strzelecką, część I** (która ukazała się obecnie 27 marca r. b.), zawierając: charakterystykę karabinu i jego ognia, teorje strzału, strzelanie szkolne, strzelanie bojowe, dane o tarczach, tabelach strzeleckich, o przystrzeliwaniu broni oraz o strzelnicach.

Dokładny **opis karabinu francuskiej piechoty** (Model 1907 — 1915) M. 16) zawiera książeczka



Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki.



ZJAZD DOWBORCZYKÓW. Obrady pod przewodnictwem gen. Dowbor-Muśnickiego.

por. rez. Dzięgielewskiego (wydanie drugie 1923 roku), podaje się tam dokładny opis całego karabinu oraz wykaz części składowych powyższego.

Ostatnią „lekturą wojskową“ byłaby książeczka **„Regulamin wychowania fizycznego“**, traktująca o sporcie wojskowym.

Uważam, iż przejrzenie podanych powyżej podręczników odda korzyść powoływanym obecnie na ćwiczenia, oficerom rezerwy i pozwoli im zorjentować się należycie w zasadach obecnej służby wojskowej.

Kismanowski por. rez.

*) Powyższe książki, dzięki poparciu Szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego płk. Dr. Tokarza, zainteresowani mogą otrzymać z Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie lecz tylko za pośrednictwem zarządów okręgów kół z 20 proc. ustępstwa od cen wytycznych.

Z Wydziału Wykonawczego Komitetu Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy.

„Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi“ mówi stare nasze przysłowie.

I mówi prawdę.

Wiedzą Niemcy i Rosjanie co się u nas dzieje.

Wiedzą o tem, że zorganizowani jesteśmy w „Związek Oficerów Rezerwy“

Wiedzą że posiadamy organ „Głos Oficera Rezerwy“.

A więc, czytając „Głos Oficera Rezerwy“ wiedzą wszystko o nas.

Potwierdzenie słów powyższych znajdziecie Koledzy w artykule p. t. „Głosy prasy o naszym organie“ zamieszczonym w dzisiejszym numerze.

Ponieważ sąsiedzi ci tak bardzo interesują się życiem naszem i cieszyli się prawdopodobnie z dotychczasowych naszych niepowodzeń — brak lokalu i t. p., musimy ich dzisiaj zasmucić — albowiem dobrze nam się już dziać poczyna.

Skoro wiedzą o Komitecie ofiarowania nam domu o obietnicy podarowania na ten cel placu przez władze st. m. Warszawy, niechże dowiedzą się dziś o rezultacie audjencji u p. prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego odbytej w dniu 25 z. m.

Wydział Wykonawczy w osobach p. p. wiceprzewodniczącego Wydziału, d-cy Korpusu, gen. dyw. Konarzewskiego i członków: prezesa Rady Miejskiej, senatora Ignacego Balińskiego i prezesa Zarządu Centralnego, naszego Związku, ppłk. rez. adwokata dra Stanisława Szurleja prosił pana prezesa Rady Ministrów o wyasygnowanie większej sumy pieniędzy rządowych na budowę domu.



Grupa generałów i oficerów w Sulejówku w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pan Premjer konferując z naszymi delegatami i wypytując o zadania Związku, doszedł do przekonania, że „Dom Związku Oficerów Rezerwy“ jest bardzo potrzebny, gdyż będzie to uczelnia — uniwersytet cywilny dla kilkudziesięciu tysięcy oficerów rezerwy, którzy posiadając tam sale wykładowe, czytelnie, bibljoteki, zbiory i tym podobne urządzenia, jednem słowem mając wszystko co do pogłębienia ich wiadomości o wojsku nowoczesnem jest potrzebne, będą posiadali wyszkolenie nie skąpsze od oficerów zawodowych.

Oceniając zadania Związku, i chcąc poprzeć zamierzenia Komitetu Obywatelskiego Pan Premjer obiecał wyasygnować większą sumę pieniędzy skarbowych na budowę domu.

Premjer Grabski, ten „skąpiec“ za jakiego mają Go wszyscy, Ten zbieracz grosza do garści, Ten drugi wódz-zwycięzca, który wygrał wskutek tego wojnę ekonomiczną, prowadzoną przez świat cały przeciwko nam — postanowił dziś nie poskąpić grosza na budowę domu, albowiem rozumie, że będzie to najlepszą odpowiedzią na zakusy sąsiada zachodniego, chcącego zmieniać nasze granice.

Dobrze Premjer postąpił.

Postąpił jak dobry ojciec, dobry gospodarz, wiedzący że trzeba od czasu do czasu szeroko otworzyć szkatułę, bo to się stokrotnie opłaci.

Jesteśmy pewni, że żywiołowa manifestacja mieszkańców stolicy, protestująca przeciwko zakusom Niemiec, że odpowiedź Pana Premjera udzielona wówczas delegacji manifestantów z tymże p. prezesem Rady Miejskiej, senatorem Balińskim na czele — nie zasmuciły tak naszych niespokojnych sąsiadów, jak zasmucić ich musi obietnica Premjera dana naszemu Komitetowi Wykonawczemu.

I rzeczywiście.

Patrzący w dal nasz Premjer, lepiej postąpić nie mógł.

Dom nasz, to czyn.

Tego wróg się boi.

W domu tym usilnie pracować będziemy, pracować nad obroną Ojczyzny, bo tylko obroną — nigdy napaścią, i jeśli — sąsiedzi — porzucicie myśl o zaczepianiu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, my — nigdy Was nie zaczepimy.

Stefan Krzaczyński

Militaryzm polski w świetle generała niemieckiego.

Tendencyjne rozpowszechnianie wiadomości przez wrogie nam żywioły, czy to w kraju, czy na zewnątrz, Niemcy, Anglja, Rosja bolszewicka o wzroście niewspółmiernym armji do ludności, o szalonem obciążeniu społeczeństwa przez olbrzymie wydatki na ciągłe zbrojenie się Polski, odnosi zawsze skutek jednaki, że osoby zainteresowane w poszczególnych państwach są pod wrażeniem, że Polska, to kraj skrajnego militaryzmu, który stanowi wulkan na powierzchni Europy, mogący w



Marszałek Piłsudski powitany hymnem narodowym. „Żołnierz Polski“.

najbliższej chwili wybuchnąć, naruszając spokój światowy.

Tłomaczenia nasze znajdują posłuch tylko u naszych najszczerszych wypróbowanych przyjaciół, w innych zaś krajach nie wywołują pożądanego skutku, gdyż uważane są za głos zainteresowanego.

Że faktycznie tak nie jest, to stwierdzają najbardziej nieprzejednani wrogowie nasi Niemcy przez usta jednego z najlepszych swoich generałów strategów, gen. M. Schwarte'go w dziele swoim (Die Militärischen Lehren des grossen Krieges) w rozdziale organizacji armji polskiej.

Między innymi zagadnieniami, dotyczącymi armji polskiej, pisze generał Schwarte, że stan naszej armji nie odpowiada liczbie mieszkańców kraju, czyli że armja mogłaby i powinna liczebnością przewyższać stan obecny, aby osiągnąć współmierność w stosunku do stanu zaludnienia w Polsce. Jednocześnie słusznie tłomaczy nas, że względy finansowe i inne usprawiedliwiają ten skromny stan obecny.

Zapomina jednak o najpoważniejszym współczynniku, wpływającym bezpośrednio na skromne nasze zbrojenia, a mianowicie: — Naród polski hołduje ideom nawskroś pokojowym i nie ma zamiaru grozić i straszyć metodą Bismarka, brzękiem szabelki.

Aby jednak załagodzić swój sąd, i do pewnego stopnia usprawiedliwić tajne organizacje niemieckie, pisze on, że Polska rozporządza poza armją czynną, silnemi organizacjami ochotniczemi, które liczebnością dorównywają armji.

Jakie organizacje ochotnicze generał Schwartz ma na myśli, trudno się domyślić, gdyż nam o istnieniu armji ochotniczej nic nie wiadomo.

Sąd, wydany przez fachowca niemieckiego, generała, który posiada ustaloną opinję jako jeden z najzdolniejszych sztabowców b. armji pruskiej, należy uważać za bezstronną ocenę naszych umiarkowanych zbrojeń. Jest to jeden z najwymowniejszych dowodów, że wszelkie wieści o gorszącym militaryźmie polskim są wprost wyssane z palca.

Cel jednak, tych mylnych informacyj jest przejrzysty. Zależy naszym wrogom na tem, abyśmy w oczach Europy i świata, stali jako spadkobiercy wojowniczego Michałka pruskiego, siejącego niepokój i aby Niemcy pod przykrywką samoobrony mogli się zbroić i szykować zamach na spokój Europy. **Inż. B. Nawrocki.**

Uroczyste losowanie pobojowiska i ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza.

Rozkaz Dzienny M. S. Wojsk. Nr. 33 ogłasza następujący rozkaz p. ministra:

„Celem uczczenia w stolicy kraju prochów „Nieznanego Żołnierza Polskiego", rozkazuję:

1. Wybrać przez losowanie jedno z pobojowisk wojen 1918—1920 r.

2. Z wybranego w ten sposób pobojowiska ekshumować zwłoki nieznanego żołnierza polskiego i przewieźć je do Warszawy.

Losowanie odbędzie się w sposób uroczysty dn. 4 kwietnia 1925 r. o godz. 12 w sali Rady Wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych w obecności p. p. marszałków Sejmu i Senatu p. prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych. Do udziału w uroczystości powołuję inspektorów generalnych i obecnych w Warszawie inspektorów armij, szefa Sztabu Generalnego oraz jego zastępców, biskupa polowego W. P., seniorów wyznań ewang., protoprezbitera W. P., naczelnego rabina W. P., dowódcę O. K. I, szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, szefa W. I. N. Wyd., dyrektora Muzeum Wojska, szefa Wydziału Wyznań Niekatolickich oraz komendanta miasta.

Komendant miasta wezwie do udziału w uroczystości dowódców pułków załogi warszawskiej i po jednym szeregowym odznaczonym v. m., każdego z tych pułków.

Do udziału w uroczystości zostaną nadto zaproszeni przedstawiciele municypalności stoł. m. Warszawy, Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Żałobnego Krzyża oraz wszystkich związków byłych wojskowych.

Los wyciągnie najmłodszy z pośród obecnych szeregowych, dekorowany orderem v. m.

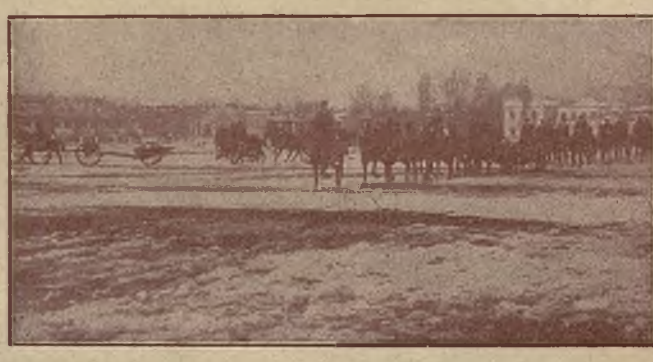
Na miejsce losem wybrane uda się komisja ekshumacyjna w składzie następującym:

1. Przedtawiciel ministra spraw wojskowych.
2. Przedstawiciel dowódcy O. K., na którego terenie znajdować się będzie wybrane pobojowisko.
3. Wskazani przez szefa Biura Historycznego eksperci.

Komisja na mocy zeznań świadków z pośród miejscowej ludności oraz dowodów rzeczowych, wybierze zwłoki i po sporządzeniu na miejscu



Defiladę przyjmuje inspektor artylerji gen. broni Józef Haller. Obecni attaché wojskowi z gen Dupont na czele.



Defilada I-go dywizjonu artylerji konnej w galopie.
„Kurjer Warszawski".

szczegółowego protokółu z opisem terenu, grobu i zwłok, potwierdzonego przez wójta gminy i miejscowego proboszcza, przewiezie zwłoki do Warszawy.

Wynik losowania osobnym rozkazem podam do wiadomości wojska".

„Express Poranny" z dn. 5 b. m. w artykule p. t. „Nieznany żołnierz z pobojowiska orląt lwowskich złożony będzie w sercu Polski w Warszawie" podaje rezultat losowania odbytego w dn. 4 b. m., które wskazało na pobojowisko lwowskie, jako to, które wydać ma Narodowi zwłoki Żołnierza Nieznanego.

Uroczystość ta trwała niespełna godzinę. Przed 12-tą w wielkiej sali Rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych zgromadzili się: biskup polowy Gall, prezes Rady miejskiej sen. Baliński, generałowie, naczelni kapelanowie: kalwiński Schaefer, luterański Paszko i prawosławny Martysz, prezes Zw. Legjonistów płk. Sławek, wiceprezes Zw. inwalidów A. Szyller, delegaci Zw. b. wojskowych, delegaci: Krzyża Żałobnego prezes Nowakowski i Krzyża Czerwonego p. Paszkowska, przedstawiciele prasy i t. d.

Delegacje oddziałów garnizonu warszawskiego ustawiły się za krzesłami.

Punktualnie o godz. 12-ej przybył premjer Wł. Grabski z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim, który w zwięzłem przemówieniu, rozpoczynającem uroczystość, chyląc czoło przed dostojeństwem męki narodowej z lat ubiegłych, poprosił szefa sztabu generalnego gen. Stan. Hallera, żeby wymienił te pobojowiska, które w czasie wojen z lat 1918 — 20 były bardziej krwawe.

Gen. Haller po krótkim wstępie wyliczył 15 pobojowisk, przytaczając statystykę strat każdego z nich, poczem wręczył 15 kartek ks. biskupowi Gallowi. J. E. po głośnem przeliczeniu kartek zmieszał je i włożył do bazaltowej urny, poczem powołał do ciągnienia najmłodszego wiekiem kawalera krzyża „virtuti militari" st. ogniomistrza Józefa Buczkowskiego.

Chwila nastrojowego milczenia. Drżąca dłoń w urnie. Za chwilę młody ogniomistrz, płonąc ze wzruszenia, wręcza złożoną kartkę p. ministrowi Sikorskiemu. Kartka ma brzmienie następujące:

M. S. Wojsk.
Sztab Generalny
Biuro Historyczne
Nr. 657-25
B. H.

POBOJOWISKO LWOWSKIE.

Z r. 1918 — 19 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą t. j. Gródka Jagiellońskiego, na którem krwawo i ofiarnie biła się z ukraińcami późniejsza 5 dywizja piechoty, części 1 i 8 dywizyj piechoty. Długotrwałość, zaciętość walk, moment poświęcenia występuje tutaj w całej pełni.

Za zgodność

Szef Biura Historycznego
Kukiel,
generał-brygady.

P. minister wstaje i ogłasza:

– Wybór padł na pobojowisko lwowskie — proszę pana szefa sztabu gen. o spisanie protokółu.

Po kilku minutach protokół w dwóch egzemplarzach podpisują: p. premjer Wł. Grabski, p. minister Sikorski, oraz zaproszona generalicja.

Przed zamknięciem uroczystości p. minister objaśnia, że jeden egzemplarz protokółu złożony będzie w Muzeum wojsk, drugi wmurowany będzie w grób „Nieznanego Żołnierza".

W czasie uroczystości zwracało ogólną uwagę jedno miejsce wolne. Ciekawi dostrzegli na niem kartkę z napisem: „Naczelny rabin W. P."

Święto I-go dywizjonu artylerji konnej.



Ustawianie dział na pozycjach.

Piastowe orły.

Z miljonów piersi — dziś miljony tonów:
Miljon serc rzuca wszak wrogom: Memento!
Miljon serc naszych jakby głosem dzwonów,
Głosi jedności dzisiaj wielkie święto.
Moc własna ludu — to nasz wieczny gród:
Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Nie rzucim ziemi kędy ojców kości,
Gdzie grudka skarbem i też każdy głaz;
Kędy lud śląski we wiecznej miłości
Po polsku dzieci uczy „Ojcze Nasz"...
Bojowo wzniesiem dziś nasze głowy:
Nigdy nie damy pogrześć swej mowy!

O ojców groby otrzem bagnety,
Niech szczęk oręża śle ziemia żyzna
Hen do sąsiada, i studzi podniety,
Gdyż dla nas hasłem: honor i Ojczyzna!
Niech Niemiec pozna swój daremny trud,
Bo polski my naród i też polski ród!!

Chociaż na oku i łza nam zawiśnie,
Że wszak nie zaraz dobro w dom się toczy,
To wierzym silnie, że dostatek błyśnie!
I w niemców stronę zwróćmy wszyscy oczy,
By mu obwieścić, że czeka gotowy,
Królewski, wolny, mężny szczep Piastowy.

Pójdziem raz czwarty! Ale biada temu,
Kto wrażą stopą dotknie śląską ziemię!
Wtedy niezłomni, pomni hasłu swemu,
Jako lawina zmieciem wroga plemię!
Bez miłosierdzia złożym u swych nóg:
Nie damy wszakże, by nas gnębił wróg!!

Z miljonów piersi — dziś miljony tonów:
Miljon serc rzuca wszak wrogom: Memento!
Miljon serc naszych jakby głosem dzwonów:
Głosi jedności dzisiaj wielkie święto!

. . . .

Więc baczność Polacy! Karabin do nóg!

. . . .

Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Bolesław Mieszko.

(Polska Zachodnia — 20 z. m.).

Wrażenia z powstania.

Ponura ciemność nocy otacza budynek mieszczący sztab. W kuchni — kwaterze sztabu tli się światło. Przemęczenie fizyczne odbija się na twarzach tych, którym sądzono bronić ziemi piastowej i poledz dla Niej... Naogół cicho... Wiosenne noce powietrze wpływa przez okno otrzeźwiająco na dyżurnego oficera... Tu i owdzie drzemią na ławach oficerowie... Gwałtowny dzwonek telefonu zwraca uwagę wszystkich na oficera odbierającego fonogram.

Twarz jego znużona i przemęczona ożywia się... Wstrząsnął nim dreszcz nerwowy, a oderwane słowa zwiastowały o nieszczęściu... Przerwany front... brak rezerw... nieprzyjaciel na tyłach...

Dowódca będący w kwaterze nie pyta o szczegóły. Marsowa jego twarz nieczuła na hiobowe wieści...

Stanowcze, dobitnym głosem podawane rozkazy... kolega W. pozbiera kancelistów i wszelkiemi środkami lokomocji pospieszy objąć straż nad drogą; kolega porucz.. N. zrekognoskuje drogę i zbada głębokość posunięcia nieprzyjaciela...

Ponura cisza przerywana tętentem kopyt końskich, warczeniem samochodów i odgłosem strzałów dowodzi o sprawności wykonywanych rozkazów...

Po wąskiej drodze lesistej dąży bryczka... To porucznik N... Jednostronne skupienie jego myśli na całokształt nowoutworznej sytuacji i z narzuconymi pytaniami co będzie, naraz zostaje zatrzymany przejmującym okrzykiem „Halt! Wer da?"

Po obu stronach ścieżki 40 luf karabinowych skierowanych w piersi.

Błyskawiczną szybkością przesuwa się przez myśl powstańca zgroza chwili... Myśl ta przerwana drugim donośnym okrzykiem parolu?! Nie ma czasu do namysłu, trza działać... Skurczona postać oficera wypręża się i nosowym głosem pruskiego lejtnanta zapytuje:

„Kto z was durnie śmie pytać hasło na 20 kroków... To las... żeby inni słyszeli? — Żołnierzy mam czy bandę?"... Z pod drzew wysuwa się postać oficera niemieckiego..., a głos woźnicy wrodzonym djalektem śląskim zwraca się do por. N. „Panie rotmistrzu to dzieci"....

„hm"

Pruski oficer stoi na baczność i raportuje:

„Panie rotmistrzu"... Wywiadowca uważnie słucha każde słowo wypowiedziane przez oficera, który dokładnie i bezpośrednio raportuje naszemu oficerowi o stanie rzeczy.

„Może pan odejść... dziękuję... więcej ostrożności"...



Konkurs strzelecki prasy warszawskiej.
Zwyciężyli przedstawiciele: 1) „Rzeczypospolitej", 2) „Stadjonu", 3) „Żołnierza Polskiego", mjr. O. Laskowski.
„Żołnierz Polski"

Odjazd i drogą okrężną wraca por. N. do miejsca postoju sztabu, zdając dokładny raport.

Krótka narada, uderzyć na tyły nieprzyjaciela. Niebezpieczeństwo zażegnane.

Ed. Węgielski.

Kwestja kobieca w 4-ej Dywizji.

(Odczyt niewygłoszony z powodu znajdowania się w dywizji takiej ilości kobiet, które mogłyby prelegenta za jego szlachetne intencje uszkodzić — przyp. redakcji).

Obywatelki piękne i Wy pod względem rysów pięknych upośledzone! Nieszczęśliwy zbieg okoliczności, prześladujący mię od chwili, gdym ujrzał światło dzienne chciał, żem się urodził mężczyzną. Wierzajcie mi, panie, że najmniejsza jest moja w tem wina. Bóg mi świadkiem, że urodzić się chciałem kobietą!

Jeden niezbadany, nie mniej fatalny gest sił nadprzyrodzonych — i ujrzałem światło dzienne w tej oto obrzydliwej formie!...

Smutne to, lecz nieuniknione i nieprzewidziane (w każdym

rękopis zniszczony w tem miejscu przez nieznanego złoczyńcę...

Tylko to uczucie skłania mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

O, Panie! Gdybym był kobietą, nigdybym się nie zgodził na tak prozaiczny tryb życia, jaki zmuszone są Panie pędzić w dywizji.

Gdy spojrzę na te obcięte obcasy, do marszu zastosowane; gdy spojrzę, jak Panie własnemi, własnemi rączkami niosą do chałup chłopskich (przez ironję mieszkaniami nazywających się!...) dzienną rację chleba czarnego i wina; gdy widzę jak niejedna z Pań, schylona wystukuje wypieszczonymi niegdyś paluszkami, a dziś zeszpeconymi pracą i farbą, jakieś rozkazy dla niewdzięcznych mężczyzn; gdy spojrzę... o, na miljon krzywd jakie się wam dzieją, — żal mi ściska serce, a spazmy gardło mi zaciskają!

Nie mówię już o tem, o czem publicznie mówić przyjęto, a co piękną kibić stwarza; o manicure, perfumach, pudrze, różu i innych atrybutach wolnego, życia kobiety, a których dla Was prowiantura nie fasuje!... Lecz i tego już dość, by wyrazić najwyższe oburzenie!

Gdybym był kobietą — nie zniósłbym takiego życia, zabrał bym się i... pojechał do domu!

Kwestja kobieca w dywizji jest kwestją bardzo zawikłaną. Mojem zdaniem, mężczyźni nie są powołani do rozwiązywania jej. Tylko własną decyzja, tylko o własnych siłach kobieta dźwignąć się może i stanąć wreszcie... przed prawdziwem dużem lustrem tualetowem w pełni piękna, w wysokiej modnej fryzurze, ażurach i t. p.

Tylko siła woli, decyzja — a wyobraźcie sobie, Panie, że pewnego pięknego poranku obudzicie się w ślicznym buduarze: nie ma maszynek do pisania, nie ma niezadowolonych min szefów, niczego się nie fasuje, ciepło, miło, niebo raj...

Gdyby mnie Bóg kobietą stworzył — powiadam — z całej siły krzyknąłbym: „Precz z maszynami do pisania! Precz z rotatorami! Precz z kartami służbowemi! Precz z fasunkiem! Niech żyje własna szczoteczka do zębów! Niech żyją ażury! Niech żyje własne ognisko rodzinne!

I proszę tylko pomyśleć, że wszystko to zależy od Was samych! Jedno słówko — a wierzajcie, że Dowództwo, choć z bólem w sercu, lecz z właściwą mu elegancją rozstanie się z Wami, mając Wasze dobro na sercu.

Proponuję więc rozwiązać kwestję kobiecą w dywizji przez powzięcie jednomyślnej uchwały o wyjeździe do domów.

Tać nawet pani prezydentowa Paderewska — jak donoszą dzienniki z Kraju — oznajmiła pre-



Boks w warszawskiej Szkole Podchorążych z mistrzem Konarzewskim po lewej stronie.

„Kurjer Warszawski".



Dzień św. Patryka w Irlandji. Oficerowie irlandzkiej gwardji królewskiej w dniu tym przyozdabiają się żywem kwieciem.

„Kurjer Warszawski".

zydjum Stow. gospodyń warszawskich: „Wierzajcie mi, że każda z nas musi być... dobrą gospodynią i dobrą kucharką“...

Pocóż więc pisać na maszynie i chodzić w dziurawych trzewikach, gdy można smażyć smaczne rzeczy i nosić piękne pantofelki i ażurowe pończoszki?!...

feminista.

Redaktor za humor nie**odpowiedzialny.**

Binom

„Legjonista“ Nr. 16 z dn. 3 maja 1919 r. Wieś Siemionówka.

Święto 1-go dyonu art. konnej.

19 marca r. b. I dywizjon artylerji konnej, stojący w Warszawie przy ul. Huzarskiej, obchodził uroczyście swoje święto doroczne. Na uroczystość przybyli m. in. generalny adjutant gen. Zaruski, inspektor artylerji gen. Józef Haller, szef misji wojskowej francuskiej gen. Dupont, attache wojskowi: angielski — płk. Clayton, włoski Ivaldi, fiński — płk. Konrad Ernest, estoński — ppłk. Jakobsen, szwedzki — płk. von Arbin, dowódca okręgu korpusowego Nr. 1 gen. Konarzewski, komendant miasta gen. Suszyński, gen. Osiński, gen. Olszewski, gen. Dreszer, zastępca inspektora kawalerji płk. Andres, adjutanci: mjr. Meyer i kpt. Horodecki, dowódca 1 p. szwoleżerów ppłk. Głogowski, dowódca artylerji konnej 2-ej dywizji płk. Dunin-Wolski i wielu innych. Nie dając się odstraszyć silnemu przymrozkowi, przybyły licznie również rodziny oficerów 1-go „Daku“, przedstawiciele prasy, stowarzyszeń sportowych i t. d.

Mszę na przystrojonym zielenią ołtarzu polowym odprawił ks. dziekan Niewiarowski. Orkiestra art. konnej pięknie wykonała szereg religijnych utworów. Następnie odbyła się rewja dywizjonu, rozpoczęta defiladą przed inspektorem artylerji gen. J. Hallerem. Prowadzony przez dowódcę ppłk. Surmackiego dywizjon w pięknym i równym, niemal idealnym szyku minął w galopie trybunę, ustawioną dla generalicji. Następnie odbyły się ćwiczenia polowe baterji, wykonywane niezmiernie sprawnie i szybko, a wreszcie pokaz, ilustrujący stan wyćwiczenia wojskowego i fizycznego wyrobienia młodych, od kilku miesięcy ćwiczonych żołnierzy. Zarówno ćwiczenia baterji jak i popisy woltyżerskie wypadły bardzo dobrze, przynosząc tem niemały zaszczyt oficerom i żołnierzom dywizjonu, a specjalną chlubę dowódcy szkoły oficerskiej, por. Święcickiemu. Brawurowa defilada i dzielne popisy dywizjonu sprawiły na widzach niezapomniane wrażenie, wywołując na wielu twarzach rumieniec dumy lub łzę prawdziwego wzruszenia.

Zmarzniętych fizycznie, ale rozgrzanych na duchu gości podejmował dywizjon śniadaniem w kasynie podoficerskiem, gdzie do stołów zasiedli również wszyscy żołnierze dywizjonu. Wśród licznych toastów, wznoszonych na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli armji zaprzyjaźnionych, Marszałka Piłsudskiego i gen. Hallera, dowódcy, oficerów i żołnierzy dywizjonu, zakończono pierwszą część uroczystości. Ostatni przemawiał bombardjer Kacperski, składając dowódcom w imieniu żołnierzy wyrazy żołnierskiego ducha.

Przedstawienie dla żołnierzy w świetlicy i raut w kasynie oficerskiem zakończyły święto konnych artylerzystów.



Dnia 22 lutego r. b., przy temperaturze —1°, na przystani Kozłowskiego odbyło się pływanie na przestrzeni 80 mtr. Od lewej: Olszewski, koresp. pism ameryk., D-rowa Miosiowa i Tratt, st. przodownik P. P.

„Żołnierz Polski“.

Zebranie oficerów rezerwy w D. O. K. Nr. 1.

W piątek dnia 3 b. m. odbyło się w pałacu Mostowskich dalsze zebranie oficerów rezerwy, na którem wygłoszone zostały dla dość licznie zebranych słuchaczów dwa wykłady, a mianowicie por. Kierst mówił w dalszym ciągu o taktyce piechoty, ppułk. Hertel o rozwoju artylerji w ostatnich czasach.

Jako artylerzyście niech mi wolno będzie w wielkiem skróceniu podać treść ostatniego właśnie wykładu, który zainteresował wszystkich zebranych.

Artylerja, poczynając od wojny niemiecko-francuskiej z 1871 roku i wojny rosyjsko-japońskiej, wysunęła się mocno naprzód, jeśli idzie o zniszczenie, jakie zadaje nieprzyjacielowi.

Że w jednej i drugiej wojnie rola jej pod tym względem była prawie znikoma, o tem przekonują nas dane statystyczne. Oto w wojnie niem.-franc. od kul karabinowych było (zależnie od strony) 70 proc. i 90 proc. strat, od pocisków artylerji — 5 proc. i 25 proc.; w wojnie zaś ros.-jap. od kul karabinowych 75 proc. i 86 proc. strat, od pocisków artylerji — 8 proc. i 11 proc.

W wojnie ros.-jap. najczęściej praktykowano t. zw. pojedynki artyleryjskie (walka artylerji

z artylerją), które zadając naogół mało strat nieprzyjacielowi, wyczerpywały szybko po obydwu stronach zapasy amunicji. O współdziałaniu z innemi rodzajami broni (przedewszystkiem z piechotą) nie myślano jeszcze.

Nastąpił po wojnie okres zaopatrywania artylerji we wszelkie ulepszenia techniczne, przyczem wyszkolenie w czasie pokoju podniesiono wszędzie do wysokiego poziomu.

Ale już pierwszy rok wojny europejskiej dowiódł, że i wyszkolenie, choćby jaknajlepsze, nie wystarcza. Amunicja bez wielkich skutków u nieprzyjaciela prędko się wyczerpywała. Zaradzono temu w roku 1915 w ten sposób, że z konieczności wprowadzono system walki pozycyjnej. I tu właśnie artylerja odbywała dopiero swą właściwą szkołę i to szkołę o bardzo doniosłem znaczeniu na przyszłość: Zorjentowano się, że niezbędne jest współdziałanie artylerji z pozostałemi rodzajami broni dla zapewnienia sobie pomyślniejszych rezultatów. Oficerowie łącznikowi, telefony i t d. zaczęły nabierać wielkiego znaczenia.

Po mału artylerja polowa wprowadza u siebie strzelania z dział fortecznych; z czasem do walki polowej używa się nawet dział bardzo ciężkich.

Następuje ogień huraganowy, który po raz pierwszy na froncie wschodnim zastosowano pod Gorlicami, na froncie zachodnim pod Verdun i Malmaison. Odbywa się on z niebywałem wprost zużyciem amunicji, wielkiem zniszczeniem i moralną depresją po stronie nieprzyjaciela. Piechota nieprzyjacielska zaczyna bać się już okopów i szuka lepszego schronienia: chowa się do lejów.

Wytwarza się obrona elastyczna i głęboka. Centralizuje się też dowództwo artylerji wraz z przydzielaniem jej piechocie, przyczem sama artylerja mocno różniczkuje się. Wskutek ułatwionej lokomocji następuje manewr sprzętu artyleryjskiego; obok niego staje manewr ognia. Tak więc cele swe dziś artylerja łatwiej może już osiągnąć, niż dotąd.

Zresztą dziś już nie niszczy się tyle przeciwnika zapomocą artylerji, ile raczej obezwładnia go się moralnie.

Jeśli idzie o naszą wojnę z bolszewikami, to artylerja w niej miała tylko charakter artylerji towarzyszącej.

Czy u nas może strzelać artylerja bez przygotowania tak, jak to widzieliśmy w wojnie europejskiej z tablic? Na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco, a to z powodu braku dokładnych pomiarów topograficznych, różnych gatunków i różnego wieku posiadanego prochu (skąd zmiana własności balistycznych) i t. d.

Niezmiernie ważnem dla nas jest, by oprzeć się tu o własną tradycję wojenną, stworzyć własną doktrynę i wczuć się w nią głęboko.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, zabierało w niej głos kilku oficerów rezerwy wraz z prelegentem, który odpowiadał na poszczególne pytania.

Zebranie zakończyło się przed godz. 8-ą.

Najbliższe z kolei zebranie oficerów rezerwy odbędzie się tamże dnia 17 kwietnia o godz. 6 wiecz.

Uwaga: Wyszedł regulamin artylerji, który winien się znaleźć w najbliższym czasie w rękach każdego artylerzysty!

Dr. Stan. Seliga.

ZEBRANIE W DOWÓDZTWIE OKRĘGU KORPUSU.

Przybądźcie koledzy licznie w dniu 17 b. m. o godz. 18 na zebranie w Dowództwie Okręgu Korpusu.

Na zebraniu tym poruszane będą przez prelegentów obchodzące każdego z nas sprawy.

Po zgromadzeniu rozpocznie się dyskusja.

Niechaj więc nikogo z Was na zebraniu tym nie zbraknie.

Głosy prasy o naszym organie.

„Militär Wochenblatt“ z dnia 11 marca r. b., organ oficjalny wojska niemieckiego zamieścił wzmiankę i o naszym organie, podając dokładnie ilość wydanych dotychczas numerów.

Ostatnio zjawiły się w pismach bolszewickich obszerne wzmianki o związku oficerów rezerwy, „Głosie oficerów rezerwy“, a między innemi podano dokładne sprawozdanie z walnego zebrania naszego, jakie odbyło się w dniu 18 stycznia r. b. w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego.



ROZWIĄZANIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.
Egipski prezes ministrów Zirwar basza korzystając z zamętu, jaki chwilowo zapanował w izbie, dał znak, że prosi o głos i niespodziewanie odczytał dekret rozwiązujący parlament.



KRWAWA ZEMSTA.
Ś. p. Sergjusz Kuruliszwili, poeta gruziński, były konsul gruziński w Polsce, założyciel i prezes klubu gruzińskiego, redaktor „Głosu Wschodu“, został zastrzelony w cukierni przez Le Bruna Likiernika. „Kurjer Warsz.“

„Żołnierz Wielkopolski“ w jednym ze swych numerów wita powstanie nowego organu poświęconego zagadnieniu oficerów rezerwowych, wyrażając uznanie dla naszej pracy.

„Bellona“, miesięcznik wojskowy, wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy zamieściła w swym numerze lutowym obszerne sprawozdanie p. mjr. Sztabu Generalnego Wiatra o naszym organie oraz pomieszczonej tamże pracy por. Kismanowskiego „Oficer rezerwy, a armja czynna“, w szeregu uwag nadzwyczaj trafnych p. mjr. S. G. Wiatr zastanawia się nad ujęciem w ramy organizacyjne sprawy należytego szkolenia oficerów rezerwowych. Proponuje on mianowicie tworzenie specjalnych Kół rejonowych przy poszczególnych pułkach pod kierownictwem dowódcy danej formacji.

Nakoniec p. mjr. Wiatr kładzie nacisk na nawiązanie serdecznej łączności między korpusem oficerskim pułku, a kołem oficerów rezerwy, uważając, zupełnie zresztą słusznie, iż oficerowie pułku powinni tworzyć z kołem oficerskim jedną całość i wszystkie instytucje kulturalne i rozrywkowe pułku powinny stać otworem dla członków koła.

Uwagi p. mjr. S. G. Wiatra nadzwyczaj trafne i życzliwe, dać muszą nam wszystkim przeświadczenie, iż sprawa unormowania dalszych wzajemnych stosunków korpusu oficerów rezerwy z armją czynną zaczyna wchodzić na nowe drogi.

J.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI:

„Bellona“ zeszyt 2 za luty.
„Przegląd Wojskowy“ zeszyt 3 za kwartał I.
„Wojna chemiczna“, pułkownik Adolf Małyszko.
„Uwagi oficera polskiego“ pułkownik Adolf Małyszko.
„O najpilniejszych potrzebach osadników rolnych“ Władysław Krzaczyński.

PISMA NADESŁANE DO REDAKCJI:

„Kurjer Lwowski“ od Nowego Roku.
„Pro Patria“ nr. 16 — 23 i 26.
„Przyjaciel Narodu“ nr. 96 i 98 — 106.
„Ameryka — Echo“ nr. 12.
„Żołnierz Polski“ nr. 12 — 14.
„Straż“ nr. 10 — 12.
„Polska Zachodnia“ nr. 1 — 4 i 6 — 8.
„Weteran“ nr. 35 — 40 i 42 — 48.
„Przegląd Teatrów Stolicy“ nr. 6 i 7.
„Lotnik“ nr. 4 i 5.
„Samorząd“ nr. 12 i 13.
„Lot polski“ nr. 18.
„Młody Lotnik“ nr. 6.
„Panteon Polski“ nr. 7 — 11.
„Polska Odrodzona“ nr. 3 — 7.
„Pracownik Bankowy“ nr. 1 — 2.
„Przegląd Samorządowy“ nr. 1 — 2.
„Nurt“ nr. 1 — 3.
„Rolnik Polski“ nr. 1—3 za r. z. i nr. 3—4 i 7—8.
„Strzelec“ nr. 1 — 4.
„Strażnica Bałtycka“ nr. 3.

OFIARY ZŁOŻONE W REDAKCJI:

Na kupno lokalu dla Związku:

Kol. A. Serafinowski w Sierakowie nad Wartą zł. 4.

Wydział ofiar naszego pisma wniósł w dniu 7 b. m. do Kasy Zarządu Okręgu Warszawskiego zebrane po dziś dzień na kupno lokalu zł. 45.— w gotówce i zł. 109.— w pożyczce konwersyjnej, oraz na budowę domu zł. 126.30 w gotówce i zł. 58 w pożyczce konwersyjnej, razem zł. 338.30.

Różne.

Skazanie zbrodniarzy wojennych.

Według doniesień z Namur, tamtejszy sąd wojenny skazał zaocznie kilku oficerów niemieckich za zbrodnie, popełnione przez nich w sierpniu 1914 r. Podpułk. Gioso, komendant 1 pułku kirasjerów oskarżony o to, że zarządził rozstrzelanie 17 osób i zniszczenie 62 domów, skazany został na śmierć. Również na śmierć został skazany kapitan Hefforberg, adjutant 5 dywizji kawalerji, oskarżony o morderstwo. Porucznicy Schumann i Steinko skazani zostali za podpalenie każdy na 20 lat robót przymusowych.

Prenumerata kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 200 zł., pół — 100 zł., ćwierć — 50 zł., ósemka — 25 zł., szesnastka — 15 zł. Dwuwierszowe adresy lekarzy i firm — 10 zł., każdy następny wiersz — 5 zł. Pierwsza strona okładki — 300 zł. (za stronę należy uważać miejsce pod tytułem). Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy STEFAN KRZACZYŃSKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej“. Warszawa, Nowolipie 2.